

MONITOR

Na R. P. 1773.

Nro: CIII.

Dnia 25. Grudnia

Parturiunt Montes, naſcetur ridiculus mus.
Horat.

Mości Panie MONITOR.

LIſty Jmci Pana Stylſkiego przyięte od W. M. Pana y *Publico* w tym Roku podane, czynią mi nadzieię, że y ten moy o podobney materyi traktuiący, tęż ſamą łaſkę znaydźie u W.M. Pana. Skarży ſię Jmć Pan Stylſki, że lubo za Opatrznością Nayywyżſzego y ſtaraniem gorliwych Ziomkow y w naſzey iuż Polſzcze tak

dobry guſt oſobliwie co do Kraſomowſtwa y Rymotworſtwa zakwitnął, iż dawnego owego Azyatyckiego ſtylu ledwie pamiątka na pośmiewiſko zoſtała; przecież ieſzcze y teraz znayduią ſię takie *ſubiecta*, co acz pod inną poſtacią dawne owe y wyśmiane wſkrzeſzaią ſtraſzydło. Pokazał on to kilką dość iasnemi y doſadnemi przykładami, iak ſztucznie niektorzy zepſuty ow guſt w ſwoich odnawiaią Piſmach. Ja zaś to śmiem twierdzić y na to ubolewam przed W. M. Panem, że ſię znayduią w tak oświeconym teraźnieyſzym wieku, y tacy ieſzcze, co nie iuż nie znacznie y ſztucznie, ale wyraźnie y po proſtu Azyatyckiego ſtylu naśladuią. Do Monitora zaś należy, ażeby nie tylko znoſić to, co ieſt nagannego, ale gdyby można, y zkorzeniem wyrywać ſtarał ſię, y żeby nie przeſtawał na tym, że większą liczbę naprawił y nawrocił, ale też, gdyby wiedział, że choć

ieden

ieden nie naprawiony zoſtaie, y onego naprawić uſiłował. Przyſtępuię tedy do rzeczy, Panie moy, y mowię że dawnego owego iuż ſzczęśliwie z Oyczyzny, ale nie ze wſzyſtkim ieſzcze wygnanego ſtylu nayznacznieyſza wada była, owe to w mowach lub wierſzach dzikie, cudowne, podziwienie ſame z ſiebie rodzące, y niepodobne *Propozycye*; słowem takie, ktore dowodząc, trzeba było cale o czym innym mowić, à niżeli o tym, co ſię dowodzić obiecało. Wie każdy, kto tylko zna Retorykę, że *Propozycya* w Mowie, ieſt to w krotkich bardzo słowach zebranie y wyrażenie całey rzeczy, o ktorey ſię ma mowić, czyli iaśniey: to ieſt mieyſce w mowie, gdzie mowca, uczyniwſzy krotki do rzeczy, o ktorey ma mowić, przyſtęp, obwieſzcza w iedną treść zściągnowſzy całą owę rzecz, ktora ma bydź celem mowy iego, y ktorey dowieść,

wieść, lub oną wyłuszczyć y obiaśnić obiecuie. *Propożycyi*, podług przepisow zdrowey y naturalney Retoryki, te są własności, aby była prosta naturalna, skromna, iasna, krotka, y chociaż wyborem y nowością swoią nie co zadziwiaiąca, iednak nie taka, ktoraby zbyteczne zadziwienie sprawuiąc, z pierwszego zaraz weyźrzenia swego rozsądek zdrowy obrażała y niepodobną bydź sama z siebie zdawała się. Ztąd pokazuią się cieżkie y grube przywary *Propozycyi* w Azyatyckim używanych stylu. Owoż Azyatycki styl y teraz ieszcze gdzie nie gdzie tuła się, y iest w upodobaniu niektorym, nawet tym, co chcą bydź miani za ludzi gustu teraźnieyszego dobrego y nie zepsutego! Dowiodę to W. M. Panu, Mości Panie Monitor, iednym tylko przykładem: Czytałem nie dawno mowione y nie dawno ze Druku wydane pewnego mocno zachwalonego w

te-

teraźnieyſzym ſtylu Autora Kazania przeciw Heretykom teraźnieyſzym zatytułowane. Z ktorych w iednym napadłem na tę Propozycyą: *Heretycy ſiano iedzą miaſto chleba*, y tego gruntownie dowieść ow zawołany Kaznodzieia obiecuie. Przymiot tey Propozycyi, izaliż nie ieſt z owych Azyatyckiemu ſtylowi przyzwoitych? owych dzikich, nieludzkich, y nie podobnych do wierzenia Propozycyi? Jak bowiem w proſtym, właściwym, y naturalnym rozumieniu dowieść tego można, że Heretycy ſiano iedzą? Chcąc tego dokazać, trzeba pierwey dowieść, że Heretycy ſą to Bydło iakie, nie ludzie, albo ludzkiey natury wyrodkowie. A toż czy nie ieſt fałſz, czy nie ieſt śmieſzne, y w oſtatnim ſtopniu głupie zdanie? Otoż to ieſt, na czym zawiſła lekkość, ladacość y zuchwałość tey y iey podobnych Propozycyi. Propozycya takowa muſi konie-

niecznie dwoiaki, à przeciwny y nic do rzeczy w umysłach słuchaiących lub czytaiących uczynić skutek, à końca swego, ktory mieć powinna, nie otrzyma. W tych, ktorzy maią wyobrażenie Heretykow, wraz same z siebie sprawi odrażę rozumu, miasto coby ich miała przysposobić y zachęcić do słuchania lub czytania dowodow, y sama z siebie przekona o swoiey fałszywości, głupstwie y niepodobieństwie, y cale nie pomyślne utworzy uprzedzenie, że iako sama iest ladaco, takie też y dowody oney bydź muszą. Tym zaś, ktorzy nie znaią, co to są Heretycy, wraz na myśl przywiedzie, że to są Woły, Konie, albo inne iakie Bestye, à to z zakroienia owego dzikiego, że *siano iedzą*. Jakoż często się to trafia, w samym skutku może zwłaszcza u Prostych y mało wiadomości maiących ludzi. Lecz y ci nie dobre cale o owey Propozycyi y Autorze o-

ney

ney zawziąć muszą zdanie. Ktoż bowiem choćby był nayprostszy y naytępszego dowcipu człowiek, wątpi o tym, iż Woły, Konie &c. siano iedzą. Y kto nie wie że dowodzić tego rzecz iest cale nie potrzebna, śmieszna, y płocha nawet w potocznych dyskursach? coż dopiero w tak poważnych, iakie są te, ktore na ambonie się prawią? wszelako tedy Propozycya owa nie odbiera sobie przyzwoitego skutku, to iest nie może nikogo przyspośobić do wierzenia, że iest prawdziwa, albo potrzebna. Chcąc tedy dać oney iakikolwiek kształt prawdy lub wartości w dowodach, trzeba koniecznie dowodzić ią w niewłaściwym, y nienaturalnym rozumieniu, à tym samym mowić cale co innego, à niżeli się obiecało, tak iako y pomienioney Propozycyi Autor uczynił, to zaś bardzo trąci stylem Azyatyckim, iest to przeciwko przepisom zdrowey Retoryki

toryki y Filozofii grzefzyć, y Urząd bardzo podły, to ieft Trefnikowi, à nie temu, co słowo Boże opowiada, przyzwoity odprawować. Pomiiam inne, którebym tu mogł przywieść, przykłady na ftwierdzenie tego, że ftyl Azyatycki y guft ow dawny zepfuty ma ieszcze, gdzie niegdzie w naszym kraiu mieysce. W. M. Pan Mci Panie Monitor, ieżeli mu się zda, raczysz użyć swoiego Urzędu, y z tego iednego przykładu zganić ftyl takowy, à ofobliwie Propozycye w Mowach, ktore wftyd y hanbę czynią teraźnieyfzemu tak oświeconemu y tak dobrego guftu wiekowi, oraz naszey Oyczyźnie Polszcze, ile ona iuż u Poftronnych za wypolerowaną, y rownaiącą fię z innemi w dobrym, co do nauk guście kraiami, flynie.

Chcę też przez W. M. Pana uwiadomić *Publicum*, że ten przywiedziony odemnie przykład, może dać mieysce y innym wielu, oprocz tey, co o ftylu, uwagom. Ja tę moią nawiasem tylko napifałem. Lecz ieśli kto przez nią urażonym fię bydź odezwię, będę miał pochop wytłomaczyć fię lepiey, przy łafce W. M. Pana, ktorego mam honor pierwszy raz pifać fię,

Nayniższym fługą
Philalethes Prawdolubfki.

